MYŚL NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY.

Adres Redakcji „Myśli Narodowej": Zgoda 5, I piętro; tel. 78-10. Godziny przyjęć codziennie od 4—6 prócz niedziel i świąt. Adres Administracji: Zgoda 5; telef. 26-58

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok III. Warszawa, 20 Stycznia 1923 r. Nr. 3.



Cena numeru 300 mk.

EDWARD PETER.

W jednem z ciężkich więzień warszawskich siedzi skazany na dożywotni kryminał człowiek, który skradł:

4 funty mydła.
2 funty cukru.
3 dziecinne trykoty.

(Cztery funty mydła, dwa funty cukru i trzy dziecinne trykoty).

Skradł w r. 1920 w Październiku, będąc na służbie, jako konduktor pocztowy. Miał żonę, czworo dzieci, lichą pensję i z posyłki amerykańskiej wyciągnął 4 funty mydła, 2 funty cukru i 3 dziecinne trykoty. Ponieważ sądy były doraźne, więc został ułaskawiony na dożywotnie więzienie i poszedł za

kraty zostawiając żonę i czworo dzieci (najstarszy chłopie jedynastoletni); porozdawano je między ludzi, żona zyskała rozwód ze skazańcem i wyszła drugi raz za mąż...

Przypadkiem, chyłkiem, w przechodzie omyliwszy czujność skrupulatnych dozorców na kilkadziesiąt sekund, wydobyłem od tego dożywotniego więźnia tych kilku szczegółów z jego życia. Zaintrygowała mnie twarz miła, dziecinne dobre oczy i bezgraniczny smutek. Nalewał mi do miski kapuśniak więc zagadnąłem go. Za pierwszym razem nie chciał nic mówić... za drugim wreszcie wydobyłem z niego za co siedzi... za co uwięziony na całe życie... Cicho wyszeptał wszystko patrząc mi w oczy prosto i szczerze.

I tej nocy już spać nie było można ani chwili, nie sposób. Wstyd, okropny dławiący wstyd za wszystkich. Wszystkie tragedje ostatnich czasów malały a wzrastał do olbrzymich rozmiarów tylko ten dożywotni skazaniec za 3 dziecinne trykoty, 4 funty mydła i 2 funty cukru... ostrzyżony do skóry, w aresztanckiem ubraniu, dużego wzrostu siłacz o potulności i pokorze dziecka. Wstyd było, okropny wstyd wychodzić z więzienia po pięciu dniach internowania, podczas kiedy on tam zostawał, Peter zostawał na całe życie! a ma dopiero lat 41 a jest zdrów, silny, młody... no i uczciwy, może uczciwszy od was wszystkich, uczciwszy od może 28 milionów tych, którzy pozostają na wolności!..

Przecież ja chyba więcej skradłem w życiu, jeżeli skradłem choćby sobie samemu już nie całe miesiące ale całe lata, które powinny być poświęcone pracy? A ile to nakradłem obcych myśli, poglądów, cytat, frazesów, zdań, dowcipów, za które potem brałem pieniądze na kupowanie mydła, cukru, dziecinnych trykotów nie funtami a cetnarami...

A wy ileż kradniecie i ukradliście wszyscy i dosłownie nakradli wy, którzy przebywacie na wolności ba! którzy innych „politycznych" władzom denuncjujecie? Ileż to kradniecie od czterech lat odkąd Polska istnieje? Ileście niektórzy iure caduco nakradli władzy, potęgi, stanowisk, dygnitarstw, godności, ile majątków, lasów, pałaców, domów, dóbr? Na ileż to funtów mydła i cukru kradnie dziennie każdy sklepik, na każdej ulicy, w każdem miasteczku, w każdej osadzie!

Dlaczegóż więc przypadkowo siedzi w najcięższem więzieniu dożywotnie ten Edward Peter a nie siedzi dziesięć miljonów jego rodaków? Przecież on jest w głębi duszy uczciwszy od was wszystkich, wszystkich! Przecież on by nie potrafiłby w życiu skłamać, tak mu z oczu patrzy, a u was niektórych każda godzina jest kłamstwem, każde zdanie oszustwem, każdy czyn przewinieniem! Przecież on nie byłby w normalnych warunkach zdolny do minimalnej kolizji z prawem, do najdrobniejszego złoczyństwa podczas gdy u kroci i milionów z was, którzyście na wolności co godzinę grzech, co dzień kradzież i oszustwo, łajdactwa, łotrostwa w stosach, w stertach!

Zapewne że nie trzeba było z amerykańskiej posyłki wyciągać trykotki dla zziębniętych dzieci przed zimą i cztery funy mydła na pranie dla żony.... zapewne!

Biedny konduktor pocztowy naczytał się w gazetach z r. 1920 tyle, tyle o wielkich złodziejach i złodziejstwach bezkarnych, że mógł raz spracowaną szorstką ręką sięgnąć w paczkę po trykociki dla dzieci i pokusie się nie oprzeć. Tylu złodziei, bandytów, grabieżców, trucicieli, prowokatorów paraduje przecież swobodnie po świecie!

Ale iluż to takich kolegów jego było, co wyciągało więcej jeszcze z amerykańskich posyłek? Takich co brało po 10 funtów mydła a chodzą sobie nadal wolni i weseli? A iluż takich co kradło po 100 dolarów i więcej? A iluż to, takich, co nie tylko wyciągali z amerykańskich posyłek? Przecież kradli całe paki, kufry, skrzynie, całe wagony, całe pociągi, kradli automobile, konie, lasy, okradali skarb państwa w bezecny, jawny sposób, a jednak noszą wspaniałe szaty a inni ordery, a inni są dygnitarzami, cieszą się szacunkiem, mirem, wolnością. Kradli lasy i kradli platery z bankietów, wykradali posażne żydówki i wywozili miljony marek do Berlina.... Atylko E. Peter ma siedzieć dożywotnio za te swoje 3 trykoty i 2 funty cukru?....

Przecież dzisiejsza Warszawa — Republiki stolica pełna jest po brzegi kanalji, która od sześciu lat spływała tu głównie z Południa i ze Wschodu nędzna, chuda, wygłodzona, wymizerowana, obszarpańcza, a po sześciu latach opływa we władze, potęgę, siłę, bogactwa, dostatki! Śmiecie, liżące pruskie obcasy i denuncjujące Beselerowi moskalofilstwo rodaków—rozsiadają się po fotelach. Szpicli pruskich totumfaccy rej wiodą, feldfebli austrjackich zausznicy gubernują, obwieszeni orłami i krzyżami. We Francji, w Belgji, w Turcji, w Rumunji, w Bułgarji, w Grecji szły te szelmy paktujące z Prusami w dyby i w ciemnice na lata, jeszcze ich siedmiu takich rozstrzelano niedawno w Atenach. A u nas w Polsce gdzieniegdzie te notoryczne zdrajcy, szpiegi i ajenty Berlina z lat 1914—1918 żyją w chwale i sławie, nie w więzieniach, nie skuci!

A biedny Peter za to że dla dzieciaków wziął 3 funty cukru zaraz na dożywotnie?

Coś to jest nie w porządku! Kradzież jest kradzieżą to nie ma dwóch słów. Nawet za 3 funty powinien być ukarany ten, co ukradł choćby dla czworga dzieci... ukarany surowo... Bezwarunkowo. Ale czy na tak długo? Ułaskawiony na dożywotnie więzienie? W erze absolutnej ochlokracji, gdzie roi się od pęczniejących paskarzy, defraudantów, szalbierzy, fałszerzy, parweniuszów, nouworiszów? gdzie w luksusowych resturacjach pokazują ci stolik za stolikiem samych kryminalistów, gdzie w drogich teatrach cytują ci lożę za lożą samych galerników z ich wybrylantowanymi maciorami, gdzie wśród byłych suwerenów parlamentarnych wyliczają ci całą kupę zbogaconych na polityce chamów, semów i jafetów.

Coś to jest nie w porządku... Bo jeszcze można zrozumieć takie dożywotnie więzienie za kradzież 3 funtów mydła w Skandynawji, w Finlandji gdzie prawo własności jest świętością, gdzie drzwi i bramy zostawiają na noc otwarte; jeszcze moż

naby zrozumieć w Holandji, Belgji, Szwajcarji, gdzie Semitów mało, więc organizm narodu nie stoczony kiłą moralności talmudycznej. Ale u nas, gdzie żydowstwo wgryza się w każdą porę i zatruwa jadowicie krew przekupstwem, szachrajstwem, paserstwem, paskarstwem, prostytucją? gdzie szyberów i szwindlerów całe bajory, gdzie całe ławice złodziei grosza publicznego przewalają się bezkarnie, gdzie fundusze pewnych partji politycznych idą od notorycznych bandytów ściganych przez... amerykańską i... wiedeńską policję? gdzie setki i tysiące niebieskich ptaków żyje dostatnio lata całe niewiadomo z czego? i za co? Więc tylko ten jeden „zbrodniarz nieznany" Edward Peter ma za wszystkich odsiadywać dożywotnie więzienie?., Tylko on? Taki ecce homo, w którego oczy wystarczy raz spojrzeć, żeby się przekonać, że jest tak niewinny, czysty w duszy swej jak może żaden z nas, co żyjemy na wolności lub wolność... odzyskaliśmy.

Czcigodny Panie Prezydencie! Pozwalam sobie zwrócić się do Czcigodnego Pana powołując się na moję skromną kartę w historji literatury polskiej, na moją równo dwudziestopięcioletnią działalność pisarską, dramatyczną i publicystyczną, (także często ...dramatyczną). Wielu ludziom wielkiej zasługi dzieje się w Polsce ohydna krzywda! Z tych krzywd i niesprawiedliwości możnaby już usypać kopiec większy od Kościuszkowskiego! Ale im to może historja wynagrodzi i sprawiedliwość wymierzy wedle miary. Tymczasem biedny Peter, Edward Peter, konduktor pocztowy protestant, wnuk kolonisty niemieckiego, „nieznany zbrodniarz" z mniejszości narodowej... za nim nikt się już nie ujmie. Zdrów i silny żyć może długie, długie lata za tymi kratami, czasem tylko szlochając nocą w swej celi z rozpaczy, że go oderwali od żony i czworga ukochanych dzieciaków, oderwali raz na zawsze, na wieki za to tylko, że dla nich skradł trochę mydła, cukru, ciepłe trykotki...

Czcigodny Panie Prezydencie. Skazaniec Edward Peter to także jak „Tamten"... także ofiara, także przypadek, także dusza niewinna, jasna, dobra, szlachetna, nie samolubna, zdolna do poświęceń za innych, cierpliwie, mężnie znosząca swą kaźń straszliwą i wyrok wołający nie o pomstę ale o zmiłowanie do nieba. Każda godzina dłużej, którą ten bliźni homo odsiedzi jeszcze w więzieniu spada ciężarem winy na sumienie społeczeństwa. Każda godzina dłużej jest krzywdą, którą źle zorganizowany ogół wyrządza jednostce.

Może takich Peterów jest więcej w więzieniach polskich w to trzebaby zapewne wglądnąć, ale ten nieszczęsny chyba pierwszy powinien być wypuszczony na powietrze, na wolność, na słońce, po nim inni. W tem też byłaby cząstka, cząsteczka „Naprawy Rzeczypospolitej".

Biedny Peter bowiem na prawdę nie zasłużył na dozywotnie więzienie... Bogiem a prawdą nie zasłużył nawet na 10 lat... może...

Czcigodny Panie Prezydencie! Racz kazać przedłożyć sobie sprawę tego „nieznanego złodzieja", a jestem głęboko

przekonany, że wtedy nawet nie „solidaryzując się jaskrawo ze zbrodnią“ ułaskawisz miłosiernie człowieka, który skradł:

4 funty mydła
2 funty cukru
3 dziecinne trykotki

a wyrokiem Sądu doraźnego skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie.

Adolf Nowaczyński.

KATOBLEPAS.

Pewien francuski nasz przyjaciel, ubolewając nad zajadłością, z jaką Polacy odgryzają sobie wzajemnie nosy i uszy, ku złośliwej uciesze „mniejszości narodowej“ — wymówił dziwny wyraz: katoblepas.

Katoblepas — to przedpotopowe zwierzę, podobno tak nieczułe na ból i tak pozbawione instynktu zachowawczego, że, jak głosi podanie, pożarło swoje własne nogi, nawet nie zauważywszy zadanego sobie w ten sposób kalectwa.

Takim *katoblepasem* wśród narodów może stać się Polska, jeśli nie ocknie się w niej zbawienny instynkt samozachowawczy i nie krzyknie wielkim głosem górując nad potępieńczą kainową wrzawą zapienionych partyjników.

* * *

Katoblepasowe cechy w odrodzonem państwie polskiem są, niestety, liczne i jaskrawe. Czemże, jak nie pożeraniem własnego ciała jest ślepy i zajadły ostracyzm, stosowany wobec tak zasłużonych Polaków, jak Dmowski, Korfanty, Paderewski, Haller? Czyż np. zamknięcie „Rozwoju“, jedynej placówki, broniącej wytrwale Polski przed hegemonią gospodarczą żywiołów obcych, nie jest aktem wybitnie katoblepasowym?

Naród, który zamiast oprzeć budżet swój na wpływach z podatków i opłat, pozwala zarzynać swoją walutę bezmyślną inflacją — istotnie przypomina legendowe zwierzę, z apatycznem roztargnieniem wyrywające zębami szmaty mięsa z własnych kończyn.

Przyrodnik wyjaśni zapewne takie niezwykłe „samojedztwo" wadliwym układem fizjologicznym bestji, której mózg, źle obsłużony sygnałami nerwów, nie wiedział, co się dzieje na kresach jej organizmu. Ale w takim razie wartoby się zastanowić, czy centralne władze państwowe, będące naszym mózgiem społecznym, nie są równie mało rozwinięte i równie źle obsłużone, jak umysł przedpotopowego zwierzęcia.

Katoblepas już nie istnieje; ród jego wyginął. W ciągłej walce o byt ostać się mogą tylko takie organizmy zwierzęce czy narodowe, które czujnie się strzegą i skutecznie się bronią.

L. Brun.

SWÓJ DO SWEGO?

W jednym z ostatnich numerów „Monitora Polskiego" znajduje się ogłoszenie „prospekt" spółki akcyjnej „Nafta" we Lwowie,—jedna z pospolitych dziś nowych antrepryz, któraby nie zwróciłaby uwagi więcej niż tyle innych tego pokroju gryndereк, gdyby nie szczególny zaiste skład Rady zawiadowczej.

Prezesem jest Paweł ks. Sapieha, prócz niego zaś figuruje w radzie dr. Stanisław hr. Mycielski i Adam hr. Tarnowski,—niewątpliwie polskie i znane a nawet głośne nazwiska,—ale już zastępcą prezesa, a więc istotnym nie słomianym manager'em, jest Baron (przez duże B) Ullmann a zasiada też w Radzie drugi takiż „Baron" Kornfeld, dalej Adolf „de" Jongh i Oskar, „de" Szirmai; reszta to Aschkenasy, Benis, „Fritz" Ehrenfest, Feuerstein, Gartenberg, „Max" Gurewicz, Marjan Lisowiecki, Neurath, Parnas, Pollak, Polgàr, (też z węgierskich magnatów?), Piscof i Weintraub, w dyrekcji zaś Feith (gl?) i Jędrzejowski (skąd ten tutaj?), a w komisji rewizyjnej Thomann, Laterner, Halpern czy nie Polonowski?) Barysz i Suchystaw Fryderyk.

Dlaczego pp. Sapieha, Mycielski i Tarnowski pokrywają swemi nazwiskami tę zydowską gryndеrkę? Bo nie łudźmy się: Baron (przez B duże) Ullmann, to jeden z tych semickich „baronów", jakich kopami (bei Dampfbetrieb) „nawurstlowała", b. p. Austrja w ostatniem już studjum zgnilizny, a do tejże koszernej „arystokracji" należy i Baron (wciąż przez duże B) Kornfeld. Co do „de" Szirmai'a. to jest wprawdzie staroszlachecki i hrabiowski ród Szirmay'ów na Węgrzech, ale jest też i semicka rodzina tego nazwiska, również austro-węgierskiej wczorajszej kreacji, ze względu zaś na resztę „kompanji" niewątpliwą jest rzeczą, iż tego tu Szirmai'a nie stara. Buda lecz Judapeszt jest stolicą. Co się tyczy „de" Jongh'a to — nieco odmiennej pisowni—(de Yong) są samici także, — więc niech nikogo nie wprowadzają w błąd te tytuły i predykaty... E klajne aber fajn koszere Gesellschaft!

Albowiem z reszty nazwisk (prócz paru), to chyba jeszcze tylko — acz nie „de" i nie „Baron"—mógłby wątpliwości co do swego pochodzenia budzić p. dr. Henryk Aschkenazy, gdyż Laterner, Halpein, Fenerstein, Weintraub i Gurewicz „Max"— to oczywiście... Arjowie pur sang!

Po jakiemu też będą się odbywać walne i inne zebrania tej pod polsko madziarońsko-szwabsko-niderlandzkim kierownictwem zostającej kompanji?

Dlaczego książe Sapieha i hrabiowie Mycielski i Tarnowski pokrywają swemi nazwiskami tę żydowską gryndеrkę? Ha!
Jeden tylko jeden cud.
Polską szlachtę... fuhrt der Jud!

I. K. Ofmarek.

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ W IZRAELU.

Wiedeński organ imperjalizmu pansemickiego „Wiener Morgenzeitung” z dnia 9 stycznia zamieścił następujący telegram swego korespondenta warszawskiego:

„Antysemicki podżegacz aresztowany.”

Warschau 6 Januar: „Ueber Auftrag des Innenministers hat der Regierungskomissär der Stadt Warschau das vom bekannten antisemitischen Hetzer *dem Judentaufling* (wychrztę) Adolfa Nowaczynski-Neuwert herausgegebene Hetzblatt Myśl Narodowa konfiscirt. Eine Hausdurchsuchung in der Privatwohnung Nowaczynski hatte zur Folge dass er verhaftet wurde. Wie verlautet hat man bei der Haussuchung *kompromitti erende Schriftstücke gefunden* die Nowaczinski mit den letz en Ereignissen im Polen ringen.”

Kanalja łże. Najpierw kanalja łże świadomie, powtarzając za zbirkami prasowymi z Kurjera Porannego i z innych pisemek marszałkowskich oszczerstwo o wychrzcie, gdyż kanalja wie dobrze, że Nowaczyński ani sam z żydów nie pochodzi, ani też żadnego żyda w swej rodzinie na lekarstwoby nie znalazł. Potem kanalja łże o „kompromitujących papierach”. Skonfiskowano bowiem i dotychczas trzymają w defenzywie pewne papiery, ale kompromitujące mocno nie Nowaczyńskiego ale bardzo, bardzo wysoko stojące osobistości.

Przedwcześnie również cieszą się Kuplersohny z lwowskiego Tagblattu (N. 6) gdzie piszą: „Jak wysoko jeszcze ten człowiek może zajść w życiu? Czy może sięgnąć jeszcze wyżej? Chyba, że on skończy wysoko, bardzo wysoko! I to byłby najodpowiedniejszy koniec dla A. Nowaczyńskiego”...

Jeszcze nieco cierpliwości łapserdakies! Na razie został wypuszczony i wnet się wam porządnie da we znaki. Tylko niech odsapnie. Teraz jest pieredyszka obrzezane czarnohałatnesotiency! Jeszcze jakiś czas wy na wozie! Ale „es kimmt der Tag!” i to w całej Wschodniej Europie od Uralu po Odrę! od Tatr do Bałtyku, od Czarnego morza do Lodowatego! Jeszcze za naszej generacji! Wtedy kanalje przypomnicie wy sobie „Judentauflinga”, kiedy wy będziecie „wysoko... bardzo wysoko!...” Es kimmt der Tag! (*n*).

OCHRONĄ NAZWISK POLSKICH.

W Województwie lwowskiem zgłosili się o zmianę nazwisk następujące osoby:

Nettik Tadeusz Emanuel, Wacław Seweryn, Tadeusz Roman oraz Zofja Jadwiga na *Koziarski.*

Thumin Marjan St. na *Tominski.*

Kienzler Zdz. Edm. na *Mistrzyński.*

Berenhaut Róża, Julja i Emil na *Niedźwirski.*

W województwie lubelskiem:

Hochberg Wład. syn Hersza Wolfa, z Żelechowa na *Mazurski.*

Wszyscy, pragnący wnieść protest przeciw uwzględnieniu powyższych próśb, powinni to uczynić w ciągu dni 90, do Ministerstwa Spraw Wewn. za pośrednictwem Urzędu wojewódzkiego, na podstawie art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 (Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478).

Uzyskali zmianę nazwiska:

Dr. Maksymilian Zimels, syn Natana Hirscha na *Ziemilski.*

K. Perkahl, pomocnik K. S. dekretem Naczelnika Państwa na *Perkowski.*

Lipszyc Lewy, urzędnik państwowy na *Licki.*

Mühlstein St., przemysłowiec na *Millecki.*

Zweigbaum K. urzędnik „ *Drzewocki*

Goldberg A. K. adwokat „ *Lorski.*

Tłusty K. przemysłowiec „ *Tarzyński.*

Hochstim Fryderyk Jan z Krakowa na *Horszewski.*

Thumin Ign. alias *Landau* ze Lwowa na *Krajowski.*

Kon Kaz. ppor. na *Kon-Czyński.* (—)

LUX EX OCCIDENTE.

Postęp jest funkcją nierówności intelektualnych. Proletarjat wtedy zorganizuje społeczeństwo mogące żyć, gdy stworzy w swem łonie elitę, która nie będzie niczem innem, jak nową burżuazją.

Al. Capus.

* * *

„Socjalizm jako wytwór niemiecko-żydowski, przesiąknięty duchem obcym naszej rasie, o ile ta jest niezepsuta i wolna nie może mieć powodzenia u nas".

Ardigho Soffici.

* * *

„Chcemy, ażeby wszyscy ludzie mogli podnieść się do religijnego ujmowania życia przez wiedzę, rozum i wolność. Nie wierzę w to, aby życie fizyczne i społeczne mogło wystarczyć człowiekowi. Z chwilą zaprowadzenia sprawiedliwego porządku społecznego zobaczy on próżnię nieskończoną, którą trzeba będzie zapełnić. Ani przez chwilę nie waham się uznać, że koncepcja chrześcijańska stanowi formę bardzo wysoką uczucia religijnego".

J. Jaures „Action Socialiste".

* * *

„Zachodzi konieczność bezlitosnego uprzytomnienia sobie faktu, że nigdzie wogóle nie zanosi się na to aby aby sanacja świata miała przyjść od boku lewego.

Świat idei, siła charakteru, dyscyplina radykalnego ruchu zawiodła — nie w małym zakresie organizacyjnych

i opozycyjnych działań, ale jako sztuka rządzenia, jako motor gospodarczy, jako duchowe kierownictwo. Wielkie sposobności, które — zwłaszcza w krajach zwyciężonych — grupy radykalne dostały do rąk tak dalece w takim stopniu pozostały niewyzyskane, że musiało to wywołać wszędzie największe rozczarowanie. Nie umiano nawet pozyskać psychologicznie i politycznie podstawowych idei etycznych swojego ruchu, a cóż dopiero łączyć je z szerszymi horyzontami. Nie odbudowa, lecz zarząd masy konkursowej był symbolem jej działalności. Dopóki zaś masy robotnicze w całem swojem gospodarczo-politycznem i moralnem myśleniu nie uwolnią się od tego marxowskiego świata, z którego wyszedł bolszewizm a który jak słusznie stwierdził Spengler jest w gruncie rzeczy pruskim militaryzmem, odwróconym Heglem, metafizyką zorganizowanych instruktorów, masy tak długo nie dojdą do istotnego politycznego znaczenia w dzisiejszej nędzy tego świata“.

Prof. *Fr. Foerster.*

* * *

Pomiędzy demokratycznemi państwami współczesnemi opierającemi się na wyborach niema takich, których nielogiczności ustroju nie możnaby dowieść.

H. G. Wells.

* * *

„Umiłowanie prawdy staje się właściwością dosyć rzadką. Ugodowcy głęboko niem gardzą, socjaliści oficjalni widzą w niem tendencje anarchistyczne; politycy i ich poplecznicy są pełni politowania dla nieszczęśników, przekładających prawdę nad korzyści płynące z posiadania władzy”.

Jerzy Sorel.

* * *

Nasza wina, żeśmy się uczepili ideologji zanadto starej, zanadto przeżytej, zanadto zwietrzałej!

Seratti (red. Avanti).

* * *

„Jeśli we wszystkich państwach czynniki umiarkowane i zachowawcze, tudzież obrońcy ładu i porządku powracają do steru władzy, to głównie dlatego, że po światowej wojnie masy cichych, spokojnych mieszkańców łakną wszędzie zaprowadzenia ładu i porządku i spokoju. Pod wrażeniem okropności i zniszczenia, które sieje rewolucja komunistyczna, instynkt samozachowawczy czyni z nich zwolenników rządów, opierających się na tradycji, autorytecie i poszanowaciu władzy. Objaw to zupełnie ludzki, naturalny i zrozumiały. Protest przeciwko kunktatorstwu, eksperymentom, drżączce rewolucyjnej widać wszędzie. W Angiji również. Padają bogi, wyrosłe na

torfowiskach rewolucyjnych. Ludzkość pragnie istotnego pokoju i odpoczynku.

Gustaw Hervé (Listopad 1922).

* * *

„Biała reakcja z pewnością zwycięży, a gdybym się pomylił w moich przewidywaniach i w moim czytaniu historji, to spalę wszystkie książki z mojej bibljoteki".

Gustaw Hervé (Listopad 1922).

* * *

„Niema większego absurdu nad system demokratyczny. Świat cały jest zmęczony demokracją i tą dziwaczną formułą.

— Rząd ludowy, przez lud i dla ludu! — Co za nonsens! Lud, który wydaje prawa! Dlaczego nie sztuki teatralne? To jest wcale nie trudniejsze!

Słuchajcie zresztą nauk historji: jest to błędne koło niekończące się nigdy: oligarchja, demokracja, tyranja — potem wybuch. Potem się rozpoczyna nanowo: oligarchja, demokracja, tyranja...

— „Jaki jest na to sposób? Oświecać lud? Trzeba być lunatykiem, żeby poświęcić choć szyling więcej na oświatę ludu. Im bardziej jest wykształcony, tem mniej wybiera inteligentów. Zaprawdę, nie widzę środka na to. Może należałoby wynaleźć przyrząd naukowy do mierzenia zdolności, następnie ułożyć tablicę kandydatów, jednego do gabinetu, drugiego do parlamentu, trzeciego do rady miejskiej. Przyznajmy, że abstrachując od interesów klasowych najlepszym rządem byłaby Izba lordów".

G. B. Shaw (Listopad 1922).

* * *

— Jedną z norm podstawowych naszej organizacji jest, jak wiecie, zasada antymasońska. Wierni naszym zasadom nie pozwoliliśmy na powrót do dawnego antyklerykalizmu demokratów. Pierwsi opowiedzieliśmy się nietylko za poszanowaniem sumienia religijnego i za czynnikiem narodowym Kościoła Rzymskiego, lecz również i więcej jeszcze, za świętością wartości duchowych i moralnych katolicyzmu.

Federzoni (15 Listopada 1922).

* * *

„Trzeba działać ruszać się, walczyć — a jeśli będzie trzeba, nawet umrzeć. Neutralni nigdy nie panowali nad wydarzeniami — zawsze musieli je znosić. Tylko krew wprawia w ruch grzmiące koła historji".

Mussolini (1919).

* * *

„Trzy są rzeczywiste siły w narodzie włoskim — siły te to: faszyści, popolari i socjaliści. Od porozumienia ich zależy dobrobyt narodowy“.

Mussolini (1921).

* * *

„Chcę wykluczyć z obrad parlamentu ustawy gospodarcze, czy bowiem jest gdziekolwiek na świecie parlament, zdolny do traktowania na serjo kwestyj technicznych? W Rzymie pozostanie tylko polityczna centrala, obok niej chcę jednak stworzyć rodzaj reprezentacji stancwej, złożonej z przedstawicieli wszystkich zawodów.

Mussolini (1922)‘

* * *

Włosi powinni być narodem pracującym pilnie dla przyszłość a nie zapatrzonym w przeszłość.

Mussolini.

(—)

BISMARK O KWESTJI ŻYDOWSKIEJ W POLSCE.

(Mowa w Sejmie pruskim dn. 15 Maja 1847 r.).

Sądzę, że osiedleni w Poznańskiem żydzi, chociażby im dozwolono, nie pójdą wielką masą do prowincji niemieckich, gdyż — nie chciałbym obraźliwego użyć wyrażenia — bezmyślność charakteru polskiego pod względem dóbr doczesnych czyniła zawsze z Polski Eldorado dla żydów.

(—)

GERYLASY W POLSCE.

Ulice cichego miasta Bydgoszczy, zostały przed dwoma tygodniami zelektryzowane niezwykłym zajściem. Na dworcu kolejowym pojawił się pociąg, który przywiózł kilkuset groźnych wojowników—uzbrojonych w kindżały i rewolwery w jakichś okrutnych czapach baranich na głowie.

Wojownicy, coś z typu gierylasów w jednej chwili wymgli na ulice, przyglądając się ciekawie miastu i zauważając że „napominajet Odessu”. Potem udali się na lotnisko, gdzie umieszczono ich w koszarach wojskowych.

Gerylasów spotyka się teraz w Bydgoszczy wszędzie. Restauracje, kawiarnie, cukiernie „Varieté” i kabarety rozdrzmiewają mową rosyjską.

Gdy Bydgoszczanie ochłonęli z pierwszego przerażenia, dowiedzieli się, że rząd polski zobowiązał się wykształcić 150 lotników dla istniejącego jedynie w Rosji państwa gruzińskiego.

Po skończonych kursach lotniczych mają lotnicy gruzińscy być oddani do dyspozycji głównego dowództwa armji gruzińskiej. Gdzie jednak to główne dowództwo się znajduje, tego sami nawet „gerylasi" nie wiedzą.

Fakt kształcenia na koszt rządu polskiego lotników gruzińskich, jakkolwiek współczujemy losowi narodu gruzińskiego uciskanego pod jarzmem bolszewickiem, musi nas niepokoić. Mamy bardzo smutne doświadczenie z Petlurą, Tiutiunnykiem, Machną i innymi przyjaciółmi byłego p. Naczelnika Państwa. Dziś nasza obawa jest spotęgowaną, bo przez sprawę Klajpedy stosunki między nami, a rządem sowietów są specjalnie naprężone. Wystarczyć więc może nawet taka iskra jak kształcenie w Polsce lotniczego korpusu gruzińskiego by przyczynić się do ściągnięcia nam na kark jakiejś niepożądanej zawieruchy.

Wiemy dalej, że człowiek „wiecznie zakonspirowany" o bonapartowskich pomysłach chwycił ster naszych spraw wojskowych, a jego tiutiunnikowo-gerylasowskiej manji bardzo się boimy.

Bt.

W RĘCE ŻYDÓW.

Zatrważającym wprost jest objaw powtarzającej się coraz częściej w ostatnich czasach, sprzedaży własności polskiej, w ręce żydowskie. Coraz więcej kamienic i domów przechodzi w miastach w ręce żydowskie, tak że żydzi rozzuchwaleni tem, śmią już butnie i otwarcie twierdzić że niedługo „wam (t. j. gojom) pozostanie tylko powietrze na ulicach, bo wszystkie domy będą nasze".

Aby nieziściły się przypuszczenia i przepowiednie żydów musimy organizować w całym społeczeństwie naszym samoobronę przeciw tym zakusom żydowskim na własność polską.

Każdy polak, który łakomiąc się na judaszowskie srebrniki, sprzeda żydom jakąś nieruchomość, popełnia zbrodnię wobec państwa i społeczeństwa polskiego zmniejszając majątek narodowy.

Za zbrodnię tę powinien ponieść natychmiast zasłużoną karę w postaci bojkotu towarzyskiego. Żaden obywatel-polak nie będzie żył, obcował i podawał ręki sprzedawczykowi! Żaden polak nie przestąpi progu mieszkania sprzedawczyka — sprzymierzeńca żydów! Pogardę i wstręt będzie spotykał na każdym kroku.

Chcąc choć w części ukrócić sprzedawczykostwo redakcja naszego pisma apeluje do czytelników swoich, prosząc aby donosili o każdym wypadku przejścia polskiej własnosci w ręce żydowskie, co zostanie na łamach naszego pisma ogłoszone i napiętnowane.

Dowiadujemy się, że wdowa po ś. p. mec. Babickim, właścicielka nieruchom[illegible]i przy ul. Dzielnej Nr. 25 w Łodzi sprzedała wspomnianą posiadłość żydom.

Tak więc się broni ziemi ojczystej, polskości miast w tych czasach, kiedy nietylko bronić zmuszeni jesteśmy każdej piędzi ziemi nam drogiej, ale i własnej egzystencji przed falangą rozzuchwalonego i dyktującego prawa Polsce żydowstwa!

Firma Andrzej Domański w Łodzi sprzedała żydom Braciom Rotenberg przy ul. Benedykta 98 nieruchomość za 50 miljonów.

Czyny, jak powyższy, dłużej tolerowane być nie mogą już i wszelka pobłażliwość musi ustąpić miejsca chłoszczącej prawdzie:

„Hańba sprzedawczykom". (bc.

ŻYDZI W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM.

Od czasu opłacenia przez prezydenta miasta, ś. p. Juljana Lea, weksle honorowego żydom przez wybranie wiceprezydentem Józefa Sarego i złożenia przez tegoż w sali Rady miejskiej przysięgi na torę w kapeluszu na głowie w chwili, gdy pod murami tejże sali przechodziła procesja Bożego Ciała, żydzi stali się panami Krakowa.

Sprytny p. Sare, opanował w zupełności wszystkie arterje gospodarki miejskiej i zdołał tak zapanować nad zżydziałymi umysłami swych kolegów, że bez niego nic się nie dzieje. Korzystając z ociężałości umysłowej i niesławnego posłowania prezydenta Federowicza ujął w swe żydowskie szpony sprawy personalne i uzależnił przez to setki pracowników miejskich, a zuchwałość p. Sarego doszła do tego stopnia, że nie wahał się odbierać przysięgi służbowej na krzyż, którym jak każdy żyd gardzi. Niema dekretu nominacyjnego, urlopu lub przeniesienia, o któremby nie decydował i któregoby także nie podpisał.

Na posiedzeniach magistratu przewodniczy on w zastępstwie prezydenta, a jeżeli kiedykolwiek przyjdzie po rozpoczęciu posiedzenia, prowadzący obrady wiceprezydent odstępuje mu pokornie przewodnictwa, mimo, iż niema różnicy ani lokacji wśród wiceprezydentów.

Objąwszy rządy w mieście, otoczył się p. Sare swoimi ludźmi i przez nich władzę sprawuje. Wydział administracji miasta obsadził swoim zaufanym żydem Dr. Reinerem, tym samym, który po oswobodzeniu Polski chciał żerować na gruncie warszawskim, lecz nie znalazł podatnego gruntu i wrócił pod opiekuńcze skrzydła swego protektora. Z tym to Reinerem rozdaje p. Sare najlepsze dostawy różnym żydowskim paskarzom, którzy podobnie jak Haber, (jedyny dostawca żywności dla koni miejskich,) z obszarpanych i brudnych chałaciarzy przemieniają się w miejskich potentatów. Ci dwaj żydzi decydują również o przeróżnych kontraktach, kupnach, sprzedażach i dzierżawach, nie kontrolowani przez nikogo, lub kontrolowani przez kilku żydowskich mameluków.

Tenże p. Sare jest przełożonym budownictwa miejskiego, a dla pilnowania interesów żydowskich ma tam p. Wachtla Jakóba, którego za położone zasługi zrobił inspektorem budownictwa miejskiego. Jako szef budownictwa miejskiego, ma Sare pod swą kontrolą cmentarz miejski. *Doszło więc do tego, że nawet o cmentarzu chrześcijańskim żyd decyduje!*

Nie wątpimy, że ten Kraków stary, narodowych pamiątek skarbnica, serce Polski, Rzym polski, ocknie się i obudzi ze snu, który nań żydowscy hypnoterzy sprowadzili i zacznie pracę nad swem odrodzeniem. Niech wiedzą ci, którzy nam wojnę wypowiedzieli i zagarnąć chcą naszą ojcowiznę, że nie damy się zastraszyć żadnymi pogróżkami ani złorzeczeniami i to wszystko, co nam żydzi bezprawnie, drogą intryg i oszustwa zabrali, prawnie, przez skupienie wszystkich sił narodowych odbierzemy. *Clemens.*

NOJACH DER VERSTOSSENE.

Poseł Nojach Priłucki nie należy do brygady posłów żydowskich w Sejmie. Jest wykluczony. Wyklęli go za to, że występował przeciw tworzeniu Czarnego Bloku i pisywał o nim najokropniejsze rzeczy w „Naszym Kurjerze", zanim ten został przez dr. Dawidsohna sprzedany Blokowi.

Ale nawet ten Nojach swego czasu tak pisał o Bloku: „Wspólna akcja mniejszości żydowskiej w Polsce z innemi mniejszościami narodowościowemi mogłaby mieć usprawiedliwienie po uprzednim porozumieniu merytorycznem co do tej kwestji stosunku między *żydowską autonomją narodowo-personalną na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a terytorjalną autonomją poszczególnych narodowości kresowych*".

Prawdopodobnie więc to merytoryczne porozumienie istnieje.

(—)

JAK KALUMNIATOR POLSKI ASCH PISAŁ O NAS W N. YORKU, A JAK W WARSZAWIE? [1]

(Jewisch Times 1919).

...Wojska polskie zaraz po wkroczeniu do jakiegokolwiek miasta zdobytego na Ukraińcach, Litwinach lub bolszewikach natychmiast wyrzynają młodzież żydowską w oczach jej rodziców.

. . . .

Warto było bawić na Litwie, rozmawiać z ludnością litewską i obserwować śmiertelny strach przed Polakami, aby, broń Boże, nie wpadli na miasta i miasteczka, jak to uczynili z Wilnem. Białorusini i Ukraińcy podpalają swoje wsie i miasteczka i uciekają przed Polakami, jak przed zarazą. Polacy stali się postrachem małych narodów w Rosji, jak dzikie narody średniowiecza...

80 proc. żołnierzy polskich nie umie ani pisać, ani czytać. Większość składa się z rozwydrzonych urwisów. Wielu oficerów pochodzi z dawnej carskiej armji rosyjskiej i ci wzniecają wśród ciemnych mas chłopskich dzikie instynkty w stosunku do Żydów.

. . . .

W pojęciu polskich wojsk, Polska jest niepodległa, więc można rabować, gwałcić i mordować.

. . . .

Jest obowiązkiem sprzymierzeńców, którzy naród ten do życia powołali, oświadczyć polskim panom, że niepodległość i wolność mają swoje granice. Naszym delegatom w Paryżu udało się przekonać rządy świata, że naród polski ze swemi pojęciami o wolności i niepodległości, nie jest zdolny do ochrony mniejszości narodowych, zostających się w jego granicach.

Sprzymierzeńcy, którzy pozwolili Polakom pójść w głąb Rosji, powinni roztoczyć swą opiekę nad żydowską ludnością miast i miasteczek, zajętych przez Polaków. Uczynić to trzeba nie przez komisje, zjeżdżające już po dokonanym pogromie, lecz przez ekspedycje oficerów angielskich i amerykańskich, którzy winni towarzyszyć posuwającym się naprzód oddziałom polskim. Zadaniem ich ma być ochrona ludności żydowskiej przed oficerami i żołnierzami polskimi, a jeśli zajdzie potrzeba pewnej ilości żołnierzy, to sądzę, że żołnierze armji amerykańskiej, którzy walczyli również za wyzwolenie Polski, pójdą na ochotnika, aby bronić braci przed chuliganami.

---

[1]) Szalom Asz napadał w ostatnich czasach na Sowiety.

(Z Cyklu „Kraków“ „Na Wawelu“).

Opiekunowie ludu, z obawy żeby śmierć nie zabrała wraz z ciałem i duszy, szczątki jej zbierają i próbują zamknąć w murach ogniotrwałego domu. Siedem na nich pieczęci przyłożyli. Zamknąć duszę żeby nie uciekła! Wchodzić tam, wsysać w siebie ducha narodu i wzmacniać zwątlone siły! Szaleńcy! co robicie? Rozwalić! zburzyć ten dom! Dusza w murach! Duch zamknięty w czterech ścianach! Jedno siedlisko jest tylko dla duszy: pierś człowieka, jak Świątynia dla Boga! Dopóki w człowieku duch będzie żył — mocen on będzie światy budować, — światy burzyć. Duch żywy żyć może tylko w żywem sercu. Dusza wśród martwych kości i kamieni, jak one mchem porosnąć, jak kości spróchnieć musi! Dokąd tylko jako kostkę wicher poniósł, sprowadzono ją z za siedmiu mórz sprowadzono i w żelazną skrzynię wmurowano. Parodja korony na głowie, parodja miecza w ręku.

(Die Cajt. Londyn r. 1922 nr. 3613).

Wydaje mi się — że pod względem gospodarczym żydom w Polsce *nie było nigdy tak dobrze jak obecnie.* Łódź, jedyny ośrodek przemysłowy polski, jest w rękach żydów. Nawet w małych miastach można zauważyć wielkie ożywienie handlu żydowskiego. Sytuacja polityczna żydów poprawiła się. Dopóki trwać będzie rząd Piłsudskiego, żydzi mogą być pewni, że nie będzie pogromów... Wobec tego, że według konstytucji żydzi korzystają z równouprawnienia — albo państwo polskie utrzyma w mocy konstytucję i wówczas będzie żyć albo też nie znajdzie żadnego dobrego organizatora (zamiast powiedzieć: albo też nie utrzyma w mocy konstytucji czyli zmieni ją) i wreszcie zginie.

Najlepsi ludzie w Polsce uważają że jeśli uda się utworzyć rząd demokratyczny opierający się na większości sejmowej konstytucja będzie uratowana.[1])

„Położenie żydów w Polsce się polepsza, ale na Węgrzech jest bardzo krytyczne. Żydzi w Polsce zżywają się i przyzwyczajają do nowych warunków.“ „Nowa działalność Komitetu Amerykańsko-Żydowskiego w Polsce, mająca na celu ponowne urządzenie żydów w kierunku przemysłowym zapewne odbije się dobrze na ogólnem życiu żydów w Polsce. Żydzi zaczynają już pracować *z dużem powodzeniem,* gdyż nawet wrogowie nie mogą przeszkadzać w pracy. Żydzi w Polsce urządzą się tak z czasem *że będą się czuli całkiem swojsko i zupełnie bezpiecznie*".

*

Bezczelny zdrajca i oszczerca Polski miał czelność na uwagi nasze odpowiedzieć z zuchwałością międzynarodowego rastasa literackiego w nacjonalistycznym Naszym Kurjerze, poczem w urzędowym organie pansemityzmu askenazyjskiego w Wiener Morgenzeitung (nr. 1397) pojawił się taki reklamowy telegram ku chwale spasionego gudłaja:

„Schalom Asch und Polen.”

Warschau, 28 Dezember. (T. E. B.) Im „Nasch Kurjer“ veröffentlicht Schalom Asch einen offenen Brief an den Journalisten Nowatschinski, der ihn beschulvigt hatte, in Amerika eine antipolnische Agitation geführt zu haben. In seinem Schreiben erinnert Schalom Asch an seine ersten Werke, wie „Messiachs Zeiten“ u. a., und führt aus, er habe schon zu einer Zeit, da man für ein polenfreundliches Wort Gefahr lief, ins Gefänguis zu wandern, jenes Land verteidigt, in welchem die Wurzeln feiner Kraft lagen. Er erinnert ferner daran, dass er zu einer Zeit, da Nowatschinski und seine Anhänger durh ihren zügellosen Chauvinismus das polnische Ansehen in der Welt geschädigt haben, die erste Hilfserpedition für Polen organisiert hat. (—)

---

[1]) Tosamo pisze pismo „Jud" nr. 112.

LIST MATKI ZABITEGO RATHENAUA DO MATKI SKAZANEGO ZA ZABÓJSTWO TECHOWA Z DNIA 3 LIPCA 1922 r.

„W niewymownym bólu — podaję ręce Pani, najbiedniejszej ze wszystkich kobiet; proszę powiedzieć synowi, że przebaczam mu w imieniu i w duchu zamordowanego... Gdyby syn Pani znał syna mego, najszlachetniejszego z ludzi, wówczas skierbowałyybroń raczej przeciwko sobie, aniżeli przeciwko niemu. Oby słowa te przyniosły duszy Pani spokój...“

(—)

POCZĄTEK NOWEJ EPOKI

(„Berliner Tagblatt" z 22 Grudnia, artykuł Trenta: „Blok mniejszości} polskich").

„W kuźni wspólnej niedoli, pod obuchem niesprawiedliwości i gwałtu, zespoliły się różne narodowości w zwarty blok... To zespolenie mniejszości w Polsce oznacza *początek nowej epoki w dziejach polityki*, dotyczącej mniejszości narodowych... Blok mniejszośsi narodowych w Polsce, najnowszy twór w dziejach państw europejskich, swem zwycięstwem wyborczem rzucił światło nadziei *nietylko w swoje własne środowisko...*“

„Światło nadziei nietylko w swoje własne środowisko“. Ale i w środowiska berlińskie.

(—)

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Nowy zeszyt „Przeglądu Wszechpolskiego“

Wyszedł świeżo zeszyt „Przeglądu Wszechpolskiego“ za grudzień ubiegły. Artykuł wstępny prof. un. Bohd. Winiarskiego poświęcony jest zasadniczemu zagadnieniu naszej polityki = „Zasada czy przesąd narodowości.“ Jest to historyczne i polityczne uzasadnienie dążeń polskich do posiadania państwa narodowego bez parcelacji, której się domaga dla żydów lewica.

Niezwykle ważne i ciekawe są uwagi prof. Edw. Taylora o reformie polskiej waluty i Kozickiego St. o konieczności zmiany konstytucji naszej.

Czwarta rozprawa to „Polityka jako zagadnienie“, a potem następujc bogaty dział Uwag i sprawozdań książkowych, między innemi artykuł o „Legendzie Piłsudskiego“, która wyszła niedawno.

Zeszytem tym „Przegląd“ zamyka przepiękny, ogromny tom za r. 1922. Rocznik taki razem oprawiony to podstawowa w domu księga. Zeszyt grudniowy kosztuje 1000 m., t. j. tyle, co bochenek chleba, a pożywienia w nim bardzo dużo.

Pren. kwart. 3.600. Zagranicą kwart. 5.500.
Ceny ogłoszeń: 1 str. za tekstem 150.000, ½ str. 75.000, ¼ str. 40.000, ⅛ str. 20.000, 1/16 str. 10.000 mk. Konto czek. w P.K.O. Nr. 3105

Redaktor i wydawca: STANISŁAW WŁODEK.
Godziny przyjęć: codziennie od 4—6 prócz niedziel i świąt.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.